

8 GROSZ.

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

8 GROSZ.

W LUBLINIE bez odroczenia		z przesyłką pocztową	
rocznie	Kor. 13.00	Kor. 24.00	
półrocznie	" 6.50	" 12.00	
kwartalnie	" 3.30	" 6.00	
miesięcznie	" 1.10	" 2.00	

za odroczenie 30 hal. miesięcznie.

Na wysyłkę z przesyłką pocztową

rocznie Kor. 20.00; półrocznie Kor. 10.00; kwartalnie Kor. 5.00; miesięcznie Kor. 2.00.

OGŁOSZENIA

za wiersz
drobnym pismem
lub jego miejsce

przed tekstem I str.	Kor. 1 hal. 20
w tekście II i III str.	" 2 " "
po tekście	" 1 " 80
nekrologi	" 2 " 70
nadstawy	" 2 " 20.
osobiste	" 1 " "

Dział adresowy miesięcznie Koron 4.00. Drobnie ogłoszenia za wyraz 10 hal. Załączniki za każde 10 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1/2 hal. od 1 lita. Cena egzemplarza w Lublinie 8 hal. Na stacyach kolejowych i prowincyi 10 hal.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gubernatorska, Nr 10; tel. 5-25. Redakcja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

Dziś w teatrze „OAZA” występuje sława kinematografii, premio-
wana pięknością i najgłośniejsza artystka

Franceska Bertini

W obrazie

DAMA KAMELJOWA

osnutym
na tle po-
wieściAleksandra
DUMAS'A

Kasa teatru czynna do g. 8 1/2 wiecz. — CENY MIEJSC PODWYŻSZONE.

SOL POTASOWA 40
SIEWNIKI rzutowe **BEERMANN**
KULTYWATORY, BRONY SPRĘŻYNOWE
PŁUGI SUCHENIEGO, ŻNIWIARKI
POLECA:
LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
WŁAŚCICIELE
T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner
KRAKOWSKIE-PRZEDM. NO 62

Dr. ADOLF MESZ
z Warszawy
SPECYALISTA CHORO-
b gardła, płuc, nosa i uszu
przyjmuje od 9-11 r. i od 4-6 pp.
(mieszka tymczasowo) Bramowa 6.

Dziś ODCZYT p. Bolesława
Zygmunta Lubicza
p. t. „Polska na przełomie”
o godz. 6-iej wieczorem, w sali Resursy
Kupieckiej. 591

TELEGRAMY.

Komunikaty niemieckie.

Piątek, d. 13 kwietnia 1917 r.

WSCHODNIA I
POŁUDNIOWO-WSCHOD-
NIA WIDOWNIA WOJNY.

Nie było żadnych szczególnych
wydarzeń.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ożywiona walka działowa trwa
na płaskowzgórzu Karst i w
Wippach.v. Hoefler, feldmar.-porucznik,
zastępca szefa sztabu generalnego.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 13.4 (BK.) Komunikat
niemiecki pod datą 12.4.Na północnym brzegu Scarpe
przy gwałtownym współdziałaniu
artylerii zostały odparte angielskie
ataki na Wimpy i pod Fampoux. Na
południe od niziny Bach skierował
nieprzyjaciół silne oddziały prze-
ciwko naszym stanowiskom po wie-
lokrotnie odpartych atakach przy-
szło nam stracić Monchy. Na pół-
noc i południe od tej miejscowo-
ści zostały wśród wielkich strat po
stronie nieprzyjaciela, rozbite an-
ielskie ataki, w których brała
również udział angielska kawaleria
i wozy pancerne. W walce pod
Bellecourt początkowe powodzenie
nieprzyjaciela zostało wyrównane
przez przeciwatak. Wzięliśmy przy-tem do niewoli 25 oficerów i 1000
żołnierzy oraz zdobyliśmy 25 kula-
miotów. Bitwa pod Blargicourt na
wschód od Peronne przyniosła nam
z górą 100 jeńców i 37 kulomiotów.
St. Quentin było także wczoraj sil-
nie ostrzeliwane.Od Soissons do Reims walka o-
gniowa wzmogła się do najwyższe-
go stopnia. Poszczególne części
frontu znajdują się pod ogniem hu-
raganowym. W zachodniej Szam-
panii również walka artylerii wzma-
ga się. Zestrzeliliśmy 24 nieprzy-
jacielskie samoloty. Bomby rzucone
na składy wojskowe i amunicyjne
w dolinach Versel Sulppes spowo-
dowały szkody.

Na innych frontach nie ważnego.

BERLIN. 13.4 (BK.) (Sprawo-
zдание wieczorne). Silne ataki
angielskie pod Souchez oraz pod
Pampoux i na północ i na
wschód od Arras rozbiły się.
Pod St. Quentin trwa ożywiona
walka działowa. Pomiędzy Sois-
sous a Reims silny ogień dzia-
łowy.

Podróż pary cesarskiej.

WIEDEN. 13.4 (BK.) Cesarz i ce-
sarzowa udali się dzisiaj specjal-
nym pociągami o godz. 8 m. 30
przed południem do Budapesztu.

Cesarz Karol u hrabiego Czernina.

WIEDEN. 13.4 (BK.) Cesarz przy-
był wczoraj w południe z Luxen-
burga do Wiednia, gdzie zjawił się
u hr. Czernina w ministerjum praw
zagranicznych. Następnie cesarz po-
wrócił do Luxemburga.

Burza w parlamencie węgierskim.

BUDAPESZT. 13.4 (BK.) Na o-
statniem posiedzeniu sejmiku węg-
ierskiego po ukazaniu się na saliprezydenta ministrów i innych mi-
nistrów na lewicy wszczął się gwał-
towny hałas, który wywołał człon-
kowie stronnictwa ludowego i opo-
zycyjnej partii hr. Karolyi.Wznoszono okrzyki „Niech żyje
powszechne, równe i bezpośrednie
prawo głosowania”. Pod adresem
prezydenta ministrów padły okrzy-
ki „Do dymisji”.Gdy wice przewodniczący Szasz
otworzył posiedzenie, hałas wzmo-
cił się. Z lewicy nieustannie wołał:
„Do dymisji”, „Pfaj”, „Wprowadź-
cie powszechne prawo głosowania”.
W trakcie tych okrzyków przewo-
dniczący przerwał posiedzenie.Po godzinnej przerwie hr. Tisza
ponownie wszedł na salę. Hałas
rozpoczął się znowu i wzmo-
cił się, gdy wiceprezydent Szasz zajął miej-
sce. Wobec tego przewodniczący
zmuszony był natychmiast posie-
dzenie zamknąć.Po kilku minutach posiedzenie
znowu otwarto. Zrywają się pono-
wne gwałtowne okrzyki na lewicy.Hr. Tisza w trakcie tego odczy-
tał wśród hałasu królewskie pismo
odrębne, odraczające obrady parla-
mentu. Pismo cesarskie prawica
przyjęła grzmiącymi okrzykami
„Eljen”. Przewodniczący zamknął
posiedzenie wśród ciągłego hałasu
na lewicy.

Ameryka się zbroi.

PARYŻ 13.4 (BK.) „Petit Pari-
sien” donosi z Nowego-Yorku, że
rząd opracował następujący pro-
gram wojenny: 1) Użycie okrętów
wojennych do wspólnej akcji ze
sprzymierzeńcami; 2) dostawę amu-
nicyj; 3) kredyt 3 miliardów dola-
rów sprzymierzeńcom, których za-
prowiantowanie ma być również
zagwarantowane; 4) wyćwiczenie w
pierwszym roku jednego miliona
żołnierzy, a drugim roku również
miliona, z tym jednak, że wojska

do Europy, dopóki pierwszy milion nie zostanie wyszkolony.

Za dalszą wojnę.

PETERSBURG. 13.4 (BK.) Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Przedstawiciele garnizonu petersburskiego powzięli decyzję, żądającą prowadzenia wojny aż do ubezpieczenia zdobytej wolności i zwycięskiego zakończenia walki.

Dalej rezolucja żądająca wznowienia wolnej Polski, która by objęła również polskie ziemie, należące do Niemiec i Austrii.

Komitet posłów robotniczych i żołnierskich zażądał — dla osiągnięcia tych celów — poparcia rządu, dopóki broni on interesów ludu i jest zdolnym do utrzymania koniecznego w tym momencie porządku. Dalej mają być wszystkie żądania wyłącznie przez rząd załatwiane, wszystkie różnice zdań wśród robotników zakończone, a wprowadzenie ośmiodzinnego dnia roboczego odłożono na później. Od oficerów wymaga się wyłączenia wszystkich sił do przygotowania walki, od żołnierzy przysięgi złożonej rządowi prowizorycznemu ścisłego podporządkowania się przewódcom oraz pełnego zaufania dla oficerów.

Powrót „babki” rosyjskiej rewolucji.

PETERSBURG. 13.4 (BK.) Po 35-letnim pobycie na wygnaniu na Syberii powróciła do Petersburga B. Bieskowska, zwana „babką” rosyjskiej rewolucji. Babkę powitał na dworcu minister sprawiedliwości oraz wielki tłum ludu.

Monopol państwowy na zboże w Rosji.

PETERSBURG. 13.4 (BK.) Petersburska Agencja Telegraficzna donosi. Rozporządzeniem rządu prowizorycznego zapasy zboża i paszy ze zbiorów 1916 roku oraz cały zbiór 1917 r. oddane będą do dyspozycji państwa. Jednocześnie władze zarządziły, by we wszystkich prowincjach powstały miejscowe urzędy.

Deklaracja Tymczasowej Rady Stanu.

K o m u n i k a t.

Wojna europejska wysunęła na widownię świata sprawę polską, jako wielkie zagadnienie polityki międzynarodowej. Naród nasz odczuł, że ziścić się mogą jego odwieczne pragnienia, a ofiarny udział Legionów stających samodzielną do boju o niepodległość Polski, był żywym tych pragnień wyrazem.

Sprawę polską rozwiązać mogło jedynie utworzenie Państwa Polskiego. Zrozumiały tę konieczność dziejowa najpierw rządy mocarstw centralnych. Akt z dn. 5 listopada powołał do życia niepodległe Państwo Polskie, choć nie określił jeszcze jego granic terytorjalnych.

Obecnie i Tymczasowy Rząd Rosyjski uznaje niepodległość naszej Ojczyzny, stwierdzając w ten sposób, że wskrzeszenie Polski stanowi dziejów nieodzowną konieczność, ale nowa władza rosyjska ofiaruje Polakom ziemie, które nie podlegają jej władztwu, określenie granic Państwa Polskiego przekazuje Konstytuancie rosyjskiej, a nadto przewiduje zgóry łączność militarną państw obu.

Wszelka przymusowo narzucona nam łączność ogranicza istotę niepodległości i nie odpowiada honorowi wolnego narodu. Wogóle musimy się zastrzec przeciw jakimkolwiek warunkom, które wolę narodową naszą krepują.

Tymczasowa Rada Stanu, jedyny organ państwowy polski wita z u-

znaniem błysk wolności, jaki rozświetlił mrok niewoli ludów państwa rosyjskie zamieszkujących. Z zadowoleniem również stwierdza fakt uznania przez nowy Rząd Rosyjski niepodległości Polski. Ale jednocześnie podkreśla, że wiekowy spór polsko-rosyjski o rozległe kraje, leżące pomiędzy etnograficzną Polską a Rosją, a od wieków z losem Polski związane, przez odezwe Rządu rosyjskiego nie został zakończony. Załatwienie tego sporu nie możemy pozostawić jednostronnej decyzji Konstytuancji rosyjskiej. Los tych ziem powinien być rozstrzygnięty w myśl mocarstwowych interesów niepodległej Polski i z uszanowaniem woli ludów te ziemie zamieszkujących.

Tymczasowa Rada Stanu jasno widzi swe cele: Monarchia Konstytucyjna, silny rząd, liczne wojsko, oto zadania, które wcielić w życie będziemy. Zwłaszcza wytworzenie własnej siły zbrojnej, jako istotnej rekojmy niepodległego bytu państwowego jest obowiązkiem, od którego spełnienia nie nas powstrzymać nie zdoła.

Z państwem rosyjskim pragniemy utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie, ale zastrzec się musimy przeciw oddziaływaniu na nas, w kierunku prowadzenia wojny przeciw państwom centralnym, których Monarchowie gwarantowali niepodległość naszą. Nie dalszej wojny, ale pokoju spragnione są dzisiaj broczące we krwi ludy Europy. Niepodległe Państwo Polskie, proklamowane aktem 5 listopada, a uznane obecnie przez rząd odradzającej się Rosji, stać się winno podstawą do rozpoczęcia rokowań pokojowych i utrwalenia normalnych warunków życia w Europie.

GRACZE.

Są różne kategorie graczy.

Jedni z nich grywają na łakach zielonych, ponad szarą Wisłą rozpostartych, na stosach belek lub cegieł i we wszelkiego rodzaju kryjówkach i zaułkach, w których się gnieździ zepsucie i rozpusta...

Celem tych graczy jest ograć jeden drugiego, a stawka dochodzi do kilkudziesięciu kop. A gdy się zdarzy, że któryś z graczy chce „pomódz szczęściu” i w tym celu używa podrobionych kart, podrzucenia lub zamienienia karty, to zespół grających urządza natychmiast samosąd, czyli coś w rodzaju sądu honorowego, po którym ów niefortunny gracz idzie na kurację do szpitala, lub przechodzi do innego kółka grających.

Tych graczy pilnuje jednak czujne oko stróża bezpieczeństwa i, gdy nie zdołają oni w razie niebezpieczeństwa czmychnąć w porę, to idą na smutne medytacje do więzienia, gdzie w dalszym ciągu uprawiają grę w karty.

Drugą kategorię graczy stanowią ci wszyscy, którzy uprawiają rzemiosło gry w karty w pociągach, na statkach, na wszelkiego rodzaju jarmarkach, w karczmach, szynkowniach podmiejskich itp. Są to gracze, t. zw. „ruhom”, celem których jest również ograć łatwewiernych i naiwnych, a stawki dochodzą do kilkunastu rubli; tych graczy również prześladują władze policyjne i dla nich więzienie jest miejscem chwilowego odpoczynku i bezczynności.

Trzecia kategoria, bardziej „elegancka”, rekrutuje się z różnego rodzaju „niebieskich ptaków”, wśród których znajdują się również, często bezwiednie, ludzie na stanowiskach i o dobrej reputacji społecz-

nej. Spotykać ich można codziennie wesołych, eleganckich, uśmiechniętych, sztywnie ubranych, jak „pracują w pocie czoła” w cukierniach na billardach. Dzienny zarobek takiego zawodowego gracza (gdy znajdzie się jakiś naiwny „gogo” lub łatwewierny „nowicyusz”) dochodzi nawet do 50-ciu rubli dziennie; przeciętnie zaś waha się około 10 rubli, za co — nawet w tak ciężkich czasach jak obecne — można żyć wygodnie. Lecz te dzienne, billardowe gry traktują oni tylko jako rozrywkę, jako czyn „obywatelski” poniekąd, gdyż oni, jako „mistrze” zniżają się do ucznia „nowicyusza”. Dopiero wieczorami wyruszają oni na „lepszą robotę” — idą na karty, a bank stanowią już setki rubli. Gdzieś w zacisznym hoteliku, w pokojach umeblowanych, lub w „dobrej znajomej” zbierają się te elegancko odziane meły społeczne i często wciągają do swojego grona nawet uczciwych ludzi, którzy nie podejrzewają nic złego. Rzecz oczywista, że idzie tu głównie o zyski i że dzieją się tam różnego rodzaju oszustwa, o których świat nigdy się nie dowie, bo taki „przypadkowy gracz” — a uczciwy człowiek — nie dochodzi nigdy swojej krzywdy, aby się nie kompromitować publicznie i krzywdę swoją pomija zazwyczaj milczeniem. Czasami tylko udaje się funkcjonariuszom policyi odkryć taki dom gry a wtedy sprawa jest kierowana na drogę sądową; lecz są to bardzo rzadkie wypadki.

Czwarta wreszcie kategoria graczy należy do grupy „uprzywilejowanych”. O tej grupie wiedzą wszyscy, wie policja nawet, lecz oni mogą grywać bezkarnie. Do grupy tej należą wszelkiego rodzaju „stowarzyszenia” mniej lub więcej sportowe czy też towarzyskie, których ustawy (zatwierdzone przez odpowiednie władze) przewidują grę w karty, jako „rozrywkę towarzyską”. Tam jednak rezultat gry stanowią już tysiące rubli. Lecz w danym wypadku gra jest dozwolona i nikt nie ma prawa zmienić regulaminu danego zrzeszenia o charakterze towarzyskim.

W lokalach świetnie urządzonej, wspaniale ogrzanych i oświetlonych, zaopatrzonych w doskonały bufet, w wyszukane wina i posilających doświadczonych kucharzy zbiera się „doborowe” towarzystwo. Wszystko odbywa się bardzo sympatycznie i bardzo delikatnie, wszystko jest „comme il faut” — nawet „małutkie skandale”. Tam — przy piciu szampana zasiadają eleganccy panowie, fraki, smoki i inne części garderoby podług ostatniej mody. Panowie bawią się doskonale i przez noc stoliki karciane pochłaniają setki tysięcy rubli! Ileż razy słyszy się uwagę czyjaś, np. o panu „X”-sie, któremu interes tak świetnie idzie, chociaż w rezultacie ileż majątków lub kamienic przeszło z rąk do rąk przy zielonym stoliku, ileż rodzin zubożało i poszło na marne przez grę w karty? Lecz są to rzeczy zwykłe, codzienne i na to nikt nie zwraca uwagi; wszak to jest „nie winna rozrywka towarzyska”. Zrezygnują z interesu dowodzą, że, dajmy na to pewne stowarzyszenie rozleciałoby się prędko i nie dałoby się nigdy utrzymać, gdyby regulamin nie przewidywał „gry w karty”. Od czasu do czasu tylko się zdarza że ktoś musi być wykluczony z towarzystwa, że kogoś przylapano na jakimś oszustwie, lub że kogoś o to podejrzewają. Lecz te sprawy nie idą przed kratki sądowe, bo przewidujący regulamin ma w pogotowiu „sądy honorowe”. Czasami tylko pojawiają się w gazetach jakieś niezrozumiałe dla szerszego ogółu wyciągi z protokołów posiedzeń i, d. l. c. lecz przeważnie czytelnik nie

wie o so idzie właściwie. Dla czego jednak pierwsze trzy kategorie graczy podlegają prześladowaniu władz policyjnych, a ta czwarta jest przez policję i społeczeństwo tolerowana? Tego w dzisiejszych czasach zrozumieć nie mogą. Różnie stanowią tylko wysokości stawek, które w każdej grupie są inne i t. reny, na których gra się odbywa, jak również społeczne stanowisko graczy i sposób załatwiania sporów.

Poza tem głównym celem każdego gracza, do jakiejby grupy on należał, jest „wygrać”, t. j. ograć drugiego, lub, w razie przegranej, „odegrać się”. Nie okłamujemy samych siebie i nie mówmy że gra w karty jest potrzebna do podtrzymania życia towarzyskiego zrzeszonych. To jest absurd, to jest kłamstwo! Podobne twierdzenie nie wytrzymuje krytyki.

Kto był na ostatnich posiedzeniach Rady miejskiej m. Lublina lub kto czytał w dziennikach sprawozdania z tychże, ten wie, w jak ciężkim położeniu znajduje się miasto. Wszak odnośne komisje przedstawiły projekty dodatkowego opodatkowania nawet teatrów i bioskopów, t. j. tych wszystkich placówek, które w każdym bądź razie dają zarobek liczny rzeszom naszej artystycznej braci.

Następnie Rada uchwaliła podwyższyć opłatę za rzeź bydła i nierogacizny oraz podnieść opłatę od asenizacji. Obydwie te uchwały godzą ciężkim obuchem w najuboższą ludność miasta. Wiemy doskonale, jak ważną jest sprawa aprowizacji i asenizacji ze względów zdrowotności miasta i mieszkańców, tymczasem zamiast tego, aby środki żywnościowe były udostępniane dla szerszego ogółu i aby asenizacja była również jak najmniej uciążliwa — stają się te dwa działy źródłem dochodu.

Wynika to z faktu, że Lublin znajduje się w położeniu krytycznym ze względu na małe dochody a na szalone rozechody i grozi mu ruina finansowa, gdyż wojna zniszczyła warsztaty pracy, a byt instytucji filantropijno-społecznych jest zagrożony! Rada m. Lublina szuka dochodów, aby móc podołać ciężkiemu zadaniu. Dla czegoż jednak nie sięgnąć tam, gdzie setki tysięcy co noc przechodzą z rąk do rąk. W Warszawie już uczyniono w tym kierunku próbę.

Jednakże projekt, który został przedstawiony w pierwszych dniach marca delegacji finansowej zarządu m. Warszawy o ustanowieniu miejskiego podatku od gry w karty w re s u r s a c h, stowarzyszeniach, klubach i lokalach publicznych — upadł, gdyż delegacja uznała za niemożliwe wykonanie „kontroli nad grą w karty” ze strony Magistratu.

Powód nie dość poważny, bo gdy nawet miasto przy kilkuset tysięcznym dochodzie rocznym, jaki mieć może ewentualnie od gry w karty, straci z powodu braku kontroli nawet 1,000 lub 2,000 koron, to będzie mała strata.

A że Rady miejskie mają prawo nakładać podatek od gier, widać to z tego, że w Warszawie był wniesiony podobny projekt po latku miejskiego, i że ostatecznie Magistrat m. Warszawy rozważał takowy i doszedł do przekonania, iż należy opracować projekt opodatkowania narzędzi gry, t. j. kart, stolików, domina, warcab i t. d. oraz samych lokali.

Sądę, że Rada m. Lublina weźmie mój głos pod uwagę i że sięgnie po te tysiące, które się miastu słusznie należą, a które giną w pugilaresach graczy.

Niechaj więc Lublin da dobry przykład innym miastom Królestwa! Jest to jednak sprawa pilna z załatwieniem której nie można zwlekać.

J. P.

Zjazd Techników Polskich.

Dzień pierwszy.

Zjazd Techników Polskich zgromadził w sali Ratuszowej prawie osiemset uczestników.

Spodziewano się licznych gości z po za kordonów wojennych: zachodnich i wschodnich. Ale te oczekiwania zawiodły. Zjazd obecny choć tak liczny, nie był wielkim, powszechnym zjazdem techników polskich, jaki projektowano. Jednak z poza Warszawy przybyło stu trzydziestu uczestników z 44 miejscowości, oraz kilku przypadkowych gości ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna. Wyznaczono im miejsca honorowe.

Prezes Komisji organizacyjnej, inż. Kin, otworzył zjazd zaznaczywszy, że choć on nie odpowiada zakresowi i rozmiarami planom organizatorom, postanowiono go mimo to odbyć.

Na przewodniczącego obradom poproszono inż. Czopowskiego, dziekana wydziału mechanicznego warszawskiej politechniki.

Ceremoniał powitalny trwał bardzo długo; na południe skończono zaledwie mowy powitalne.

Właściwą pracę zjazdową rozpoczął referat inż. Patschkego, rektora politechniki. Mówił krótko o potrzebie szkół technicznych, bardziej specjalnych, aniżeli są politechniki, z programem mniej wysokim i mniej naładowanym, ale za to bliższym praktyki i fabryki.

Proponuje więc, aby powstawały u nas dobre szkoły specjalne z programem mniej ogólnymod politechnicznego i aby dawano wychowankom tych szkół tytuł inżyniera. Dla wychowanków politechnik można zrezygnować tytuły: inżyniera dyplomowanego i doktora nauk technicznych.

Ta propozycja wywołała ożywioną dyskusję.

Przewodniczący, inż. Czopowski, bardzo jasno sprawę całą streścił i zaznaczył, że fabrykant często woli technika od inżyniera, bo jest tańszy i zdutniejszy do bezpośredniej w fabryce pracy.

Wniosek inż. Czopowskiego, aby traktować inżyniera jako termin zawodowy, a nie jako stopień naukowy, przeszedł prawie jednogłośnie.

Po południu odbyły się posiedzenia, organizowane przez koła: Architektów, Chemików i Mechaników objęte działami: budownictwa, Chemicznym i Mechaniczno-Przemysłowym.

W dziale budownictwa zawarte były referaty pp.: K. Osterloffa z Włodawki: „O obecnym stanie budownictwa wiejskiego na Kujawach”; K. Jakimowicza: „Zogniskowanie współczesnej architektonicznej myśli polskiej”; Wł. Jabłońskiego: „O materiałach budowlanych”; W. Paszkowskiego: „Motywy gospodarcze stosowania żelbetu (żelazo-betonu) przy odbudowie kraju”; A. Dicksteina: „Słownictwo budowlane polskie”.

W dziale chemicznym wygłosili cztery referaty pp.: J. Strasburger: „O warunkach rozwoju przemysłu chemicznego”; J. Berlinerblau: „O podstawach przemysłu chemicznego”; F. Bańkowski z Lublina: „Przemysł gazowy a bogactwo kraju”; K. Łupkowski: „Nasze torfowiska krajowe i znaczenie ich dla rolnictwa i przemysłu”.

W dziale mechaniczno-przemysłowym referaty pp.: St. Łukasiewicz: „O praktyce warsztatowej dla studentów budowy maszyn”; Szcz. Szczeniowski: „O utworzeniu doświadczalni dla badań materiałów i naukowo praktycznych studiów”; S. Jakubowicza: „O surowcach w przemyśle włókienniczym Polski”; A. Szczepańskiego z Krakowa: „O stanie obecnym przemysłu w Galicyi i postulatach dla rozwoju jego po wojnie”; G. Kamińskiego: „Tabor przewozowy dla polskich dróg żelaznych”; L. Szejmana: „Chłodnictwo i jego rola w przyszłej gospodarce Państwa Polskiego”.

Na tem zakończono pierwszy dzień zjazdu.

Zestawienie i strony

Teatr Wielki.

Dzisiaj po południu po cenach niższych wesół operetka „Generał huzarów”.

Benefis p. Stanisławy Słubickiej.

Wczoraj zaś t. j. dziś odbędzie się benefisowe przedstawienie jednej z pierwszorzędnych artystek teatru lubelskiego, p. Stanisławy Słubickiej, która od pierwszego występu na naszej scenie zjednała sobie ogólne uznanie.

Jakkolwiek bowiem p. Słubicka dopiero pierwszy sezon bawi w Lublinie, jednakże dała się już poznać publiczności, jako utalentowana artystka, dając cały szereg kreacji bez zarzutu, że wspomnimy tylko o Jej występach w „Carycy”, „Łapownikach”, „W szponach życia” i „Przed ślubem”.

Na benefis daną będzie po raz pierwszy głośna sztuka „Igraszki pani Gubernatorowej”, w tytułowej roli z benefisantką. Pozostałe role odegrają panie Weiss, Milewska, Bonarówna oraz p.p. Dąbrowski, Kochanowicz, Rdzawicz, Biernacki, Wzoreczkowski i inni.

Dotychczas premiera zapowiada się nader obiecująco.

W niedzielę po południu doskonała i pełna humoru krotowidła „Pod białym koniem”. Wczoraj „Halka” — opera Stanisława Moniuszki. Orkiestrę prowadzić będzie po dłuższej nieobecności p. Holeczek.

Teatr „Miniature”.

Dzisiaj t. j. w sobotę dnia 14 b. m. dane będą: operetka w 1-ym akcie p. t. „Kozia krew” z muzyką różnych kompozytorów i znakomita groteska w 1-ym akcie K. Toma z repertuaru teatru „Miraż” w Warszawie, p. t. „Teu trzeci”, oraz bardzo urozmaicona część koncertowa z udziałem pań Szewczyńskiej, Mleczynskiej, Zielińskiej, Tomaszewskiej oraz pp. Rolicza i Bończy.

We wtorek 17 b. m. odbędzie się benefis orkiestry teatru „Miniature”, przypuszczając należy, że doborowy program oraz sympatya, jaką się cieszy orkiestra, spowodują że sala będzie wypełniona po brzegi.

KRONIKA.

Na Kursach Pedagogicznych dla kobiet w III-im

kwietnia r. b. wykładane będą następujące przedmioty: Metodyka religii — ks. Poboży. Metodyka historii Polski — p. Wołodówna. Metodyka pogadanek — p. Papiewska. Metodyka nauk przyrodniczych — p. Bochenek. Metodyka geografii — p. Juszcakowski. Dydaktyka i pedagogia — ks. Krasuski. Literatura polska łącznie z metodyką — p. Kucharski. Historia Polski — p. Borkowski. Historia szkół w Polsce — p. Kucharski. Geografia Polski — p. Juszcakowski. Prawo wstwu — p. Borkowski. Rysunki — p. Kwapiński. Śpiew — p. Sokołowska. Główna — p. Radzikowski.

Wolne słuchaczki mogą się zapisywać na poszczególne przedmioty od 16 kwietnia między 5—6 godz. w kancelaryi Kursów ul. Ogrodowa 10—II piętro.

Zgnieciona w „ogonku”. Maryanna Wójcik, lat 42, zamieszkała przy ulicy Grodzkiej Nr 14, chcąc otrzymać swą rację chleba, stanęła w liczny ogonku przed piekarnią p. Dziwulskiego przy ulicy Grodzkiej.

Z chwilą otwarcia sklepu i rozpoczęcia sprzedaży chleba wśród zgromadzonych przed sklepem powstał taki ścisk, że Maryanna Wójcik została zgnieciona i musiano wezwać Pogotowie Ratunkowe, które na pół żywą ofiarę systemu zaopatrywania ludności w żywność, odwiozło na kurację do szpitala p. p. Szarytek w Lublinie.

Kradzieże przedsięwzięte. W roku bieżącym złodzieje, korzystając ze światła, dokonali licznych kradzieży. Między innymi nieznani sprawcy dostali się przy pomocy włamania do sklepu Leokadyi Gruszeckiej, przy ulicy Ewangelickiej Nr 8 i dokonali kradzieży różnych towarów kolonialnych na sumę około ośmiu tysięcy koron, złodzieje skradli również przeszło czterysta rub. gotówką. Milicya miejska zawiadomiona o powyższem wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania.

W nocy z Wielkiej soboty na niedzielę złodzieje dostali się do sklepu bławatnego p. N. Radzikowskiego, przy ul. Krakowskiej-Przedmieście Nr 24; przedostali się oni od ulicy Namieśnikowskiej, przez dom Cukra na podwórko domu w którym mieści się skład sklepu p. Radzikowskiego i po wylamaniu tylnych drzwi weszli do wnętrza i zaczęli towar układać do worków. Zostali oni jednak spłoszeni przez przechodzącego w tym czasie oficera i zbiegli, zostawiając towar na miejscu, zabierając znajdującą się w sklepie gotówkę. W celu wyszukania sprawców kradzieży zostało wszczęte energiczne śledztwo.

Sprawozdanie z Czyt. Lubelskiej za rok 1916-ty.

Zarząd Czytelni stanowią: przewodnicząca F. Jaworska, sekretarka Irena Ciswicka, skarbniczka Jadwiga Grabowiecka, i członkowie zarządu: Chojacka Emilia, Rejter Helena, Tymieńska Zofia i Zajackowska Jadwiga.

Two Czytelni Lubelskiej liczy członków 60 osób, opłacających po 3 rub. rocznie. Głównym więc dochodem Czytelni są opłaty obywatelskie. Rachunki roczne zamknięte są z zyskiem z remanentem na rok następny.

Dla poinformowania czytelników o wartości księgozbioru wydrukowany został katalog jeszcze w 1912-m roku. Katalog ten dzieli się na 10 działów: 1-y Religijny, 2-gi Naukowy, 3-ci Historyczny, 4-ty Literacki, 5-ty Poezya, dramat i komedia, 6-ty Beletrystyka, 7-my dla młodzieży, 8-my Francuski, 9-ty Niemiecki, 10-ty Czasopisma. Z biegiem czasu katalog drukowany stał się niewystarczającym, mamy więc dodatkowy katalog pisany.

Należałoby obecnie pomyśleć o drukowaniu nowego zupełnego katalogu, tylko brak funduszy stoi na przeszkodzie. Posiadamy wprawdzie 100 rubli ofiarowane na ten cel przez Kasę Przemysłowców, ale przy obecnej drożyznie papieru fundusz ten jest zbyt mały. Będziemy musiały zakończyć do ofiarności publicznej, by w roku przyszłym urzeczywistnić sprawę katalogu nowego.

Najbogatsze działy w naszym katalogu są: Beletrystyka i dzieła dla młodzieży, bo też i książki z tych działów cieszą się największą popytnością.

Z autorów najwięcej popytnymi byli w 1916 roku: Sienkiewicz, Prus, Reymont, Orzeszkowa, Rodziewiczówna, Zapolska i Mniszkówna, potem Kraszewski, Korzeniowski, Kaczkowski i inni.

Młodzież szkolna korzystała bardzo często z działów: historycznego, literackiego i naukowego.

Działalność i rozwój Czytelni zahamowane zostały przez wojnę, pomimo, że dochód jej wzrósł, a mianowicie:

Przy bibliotece była czytelnia pism bezpłatna. Służyła ona rzemieślnikom, pracownikom, ubogiej inteligencji miejskiej i młodzieży szkół lubelskich 25 pism o umiarkowanym zakresie dawały czytelnikom codziennie strawę duchową. Ta czytelnia została zamknięta, odebrano nam salę, w której mieściła się czytelnia.

Czekamy z upragnieniem tej chwili, gdy sala zwrócona nam zostanie.

Znaczenie czytelni pism było bardzo doniosłe, niemniej doniosłe niż biblioteki i wypożyczalni książek. Z prawdziwą przyjemnością widziało się tutaj zgromadzonych czytelników, gorliwie czytających pisma polskie zwłaszcza młodzież męską szkół lubelskich.

Ta czytelnia odciągała ich od billardów i innych gier hazardowych, a ponieważ od sensacyjnych kinematografów i dawała możność w godzinach poobiednich zaznajomienia się z życiem na polu literackim, społecznym i politycznym.

Zarząd Czytelni dołoży wszelkich starań, by wskazać tę niezbędną placówkę oświatową i kulturalną, jak tylko uzyska odpowiednio pomieszczenie.

F. Jaworska.

WOJNA.

Przeciwko lichwiarzom żywnościowym.

Magistrat Budapesztu doniósł innym gminom węgierskim, że wszystkie osoby, które zostały ukarane za uprawianie lichwy żywnościowej zostaną wcielone za karę, do pomocniczej służby wojennej. Magistraty mają wobec tego zestawzić listę wszystkich skazanych lichwiarzy, o ile są urodzeni w latach 1865 — 1899 i należą do pospolitego ruszenia. Również i kobiety, które za lichwę ukarane zostały, będą przymusowo do tej służby przydzielone.

KORRESPONDENCA Z PRZEDYWIJAJĄCYMI W ROSYI

Wacława Platsch, inżyniera, Moskwa, Mały Kozłichński 7, zawiadamia matkę, że ogłoszenie jego czytała i dała dwie odpowiedzi, ale na żadne nie otrzymała. Jestem zd. owa, tylko niespokojna o Ciebie. Wszyscy zasłamy zyczenia wesółych świąt. 579

Siłaczynscy z Rudna proszą Władysława Siłaczynskiego, ewakuowanego do Moskwy, z warszawskim Głównym Zarządem kolei Nadwiślańskiej, co się dzieje z Pęczalskimi. Odpowiedz na „Głos Lubelski”. 587

Józefa Suchodolska z Lublina, donosi Zygmuntowej i Teodorowej Suchodolskim w Humanu i Gradowskim w Baboszynie, gub. Podolska, że żyjemy, zdrowi jesteśmy, tęsknimy. Gdzie chłopcy nasi i krewni, doniescie, błagamy. Pisma rosyjskie i polskie, a głównie Dziennik Kijowski proszone o przedrukowanie. 594

Ksiądz Kamiński Lublin, zawiadamia księdza Ozińskiego, gubernia Kijowska, że Morawski i Mazurek są na dawnych posadach; umarł Kornel Ligowski; staruszka jest w Domu Zarobkowym; rzeczy nie zaginęły. Przyjaciele przesyłają Mu najserdeczniejsze pozdrowienia. 607

Irena Kułakowska z Lublina, Radziwiłłowska 3, zawiadamia Stacha Pruszczyńskiego, ucznia w Kijowie, ogłoszenie Tatusia czytaliśmy, współczujemy stracie Mamusi. Ciocia moja umarła 4-go września, 1916 r. Babcia Kułakowska zdrowa, daje sobie radę. Proszę o przedruk w „Dzienniku Kijowskim” i innych pismach. 605

Dziemska z Lublina, zawiadamia dzieci swoje w Kijowie, Grzegorzostwo i Namoradzie, że ogłoszenie czytała. Wszyscy jesteśmy zdrowi, tęsknimy za wami i zasłamy pozdrowienia. Pisma zakordonowe, szczególnie „Dziennik Kijowski” uprasza się o przedruk. 606

Maria Litwincowa z Lublina, zawiadamia męża swego, Filipa (kolejarza) w Piotrogródzie, że jest zdrowa i prosi go o wiadomości tą samą drogą. Pisma zakordonowe proszę o przedruk. 602

Konstanty Lipski, prosi Stanisława Lipskiego, asystenta przy stacji doświadczalnej w majątku hr. Branickiej, przy st. kol. Bol. Poloweckiej, o wiadomości tą drogą o sobie, o Żabincach, Oknie Uwisle, o napisanie do mego administratora Leona Lejtana, maj. Luczesopoc ta Babinowicz, Mohyl. gub., aby sprzedał tartak, lub co innego i za wszystkie pieniądze kupił młodego bydła, zrebiat lub wybrakowanych koni i przetrzymał w Luczesie do końca wojny dla mnie. Proszę o przedruk w „Dzienniku Kijowskim”. 600

DZIŚ

Ogółem wygrywa 14 i pół miliona koron gotówką

w Głównej Agenturze Król. Węg. Loteryi Klasow. na Król. Polskie

ciągnięcie 1-ej klasy 38 Loterji Król. Węgierskiej. Urzędowe ceny losów:

Niech więc każdy kto dotychczas nie posiada losu 38 Loterji pośpieszy takowy nabyć aby nie ominąć tak przystępną i bogatą w wygrane, jaka jest Król. Węgier. Lot.

Losy w niewielkiej ilości pozostały do nabycia

Lublin, Rapucyńska № 1 (hotel Victoria).

losu 1.50
„ 3.00
„ 6.00
„ 12.00



Komunikaty angielskie.

Komunikat kwatery głównej z d. 9 b. m., o g. 5 m. 30 zrana:

Natarliśmy na szerokim froncie od okolic południowych Arras do okolic południowych Lens, wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich i dokonaliśmy postępów zadawanych. Wzięliśmy szturmem wsie Merniers i Brursies w kierunku Cambrai, oraz wtargnęliśmy do lasu Havrincourt.

W kierunku na St. Quentin wzięliśmy Fresny le Petit i posunęliśmy naprzód linię naszą na południe wschód od Le Verguier. Podobno wzięto znaczną liczbę jeńców.

Drugi komunikat z d. 9 go b. m.: Operacje trwają w dalszym ciągu planowo i z powodzeniem. Nieprzyjacielskie, czołowe urządzenia obronne na froncie tym, włącznie z grzbietem Vimy, wziętym przez wojsko kanadyjskie, zdobyte były dziś zrana.

Urządzenia te obejmują sieć rowów strzeleckich i miejscowości obwarowanych: Neuville Vitasse. Wzgórza telegraficzne, Tilloy en Molaines, Wzgórza obserwacyjne, St. Laurent Blagny, Les Tilleuls i folwark La Folie. Następnie wojsko nasze posunęło się dalej naprzód i wzięło tylne urządzenia obronne nieprzyjaciela, które oprócz dalszych potężnych systemów rowów strzeleckich, obejmują też miejscowości obwarowane: Fenchy, Chavel, Fenchel, szaniec Haidarabad, Athies i Thelus. Do godz. 2 po południu sprowadzono do punktu zbiorczego 5,816 jeńców, a wśród nich 119 oficerów. Większość z nich należy do dywizji bawarskich, które poniosły straty ciężkie. Śród zdobytych materiałów bojowych znajdują się działa, moździerze okopowe i karabiny maszynowe.

W kierunku Cambrai posunęliśmy się dalej naprzód w pobliżu lasu Havrincourt. Wzięliśmy wsie Pantan i Le Verguier.

Działalność lotnicza była i wczoraj bardzo energiczna. Dokonano kilku bombardowań napowietrznych. Samoloty nasze współdziałały też świetnie z artylerią naszą. Dwa samoloty nieprzyjacielskie zniszczone, 15 innych zmuszono do lądowania. Dwa nieprzyjacielskie balony na uwięzi spadły objęte ogniem. Brak 10 samolotów naszych.

—o—

W sprawie 1 maja.

Ogłaszają austr. komisja zawodowa (A. Hueber) i partyjny zarząd (F. Skaret) odezwę, w której nawiązują, aby robotnicy i w tym roku dobrowolnie się rzekli zawieszania pracy i uroczystych pochodów. Święto majowe ma być obchodzone na zgromadzeniach wieczornych w dniu 1 maja. Odezwa wyraża nadzieję, iż rosyjska rewolucja przybliży godzinę pokoju.

—o—

Zjazd socjalistyczny w Sztokholmie.

Jak dzienniki donoszą, wedle obiegających pogłosek, poseł tow. Wiktor Adler, wyjechał do Sztokholmu na konferencję socjalistyczną.

Z Warszawy.

Obwieszczenie.

Na murach nalepiono obwieszczenie następujące:

„Wśród strajkujących robotników warsztatów wojskowych znajduje się duża liczba byłych członków armii rosyjskiej, którym dotychczas przyznana była ulga przebywania w obrębie okupacji, podczas gdy podlegali wywiezieniu do niemieckich obozów jeńców.

Ulga powyższa dana była zgodnie z rozporządzeniem urzędu gubernialnego, z dnia 19 czerwca 1916 r. z zastrzeżeniem, że byli członkowie armii nie podejmują nic takiego, co mogło zagrażać bezpieczeństwu kraju i wojsk walczących.

Ponieważ strajkujący, byli członkowie armii wykroczyli przeciw powyższemu zastrzeżeniu, dnia 10 kwietnia rozpocznie się aresztowanie i wysyłanie ich do Niemiec, o ile nie powrócą do tego dnia do pracy.

Warszawa, dn. 7 kwietnia 1917 r.
podp. Gubernator v. Etzdorff,
jener. piechoty”.

— Spis mężczyzn w Warszawie. Rządowie domów otrzymał od milicyantów z rezerwy—jak donoszą pisma warszawskie—następujący rozkaz piśmienny: „Na zasadzie zwrócenia się szefa administracji przy generał-gubernatorstwie warszawskim, proszę o przygotowanie według ksiąg ludności, spisu wszystkich zamieszkałych w domu, przez pana zarządzanym, mężczyzn w wieku od lat 17 ukończonych, do ukończonych lat 50 życia, t. j. urodzonych w latach 1866 do 1899. Spis ten sporządzić należy na arkuszu najpóźniej do dnia 6 kwietnia b. r. według wzoru”. Do rozkazu dołączono wzór spisu, zawierającego następujące rubryki: Nr. bież., nazwisko, zajęcie, data urodzenia, miejsce urodz., mieszkanie i Nr. domu, żonaty, czy nie, uwagi”.

Zkraj.

— Z Rady miejskiej w Kielcach. Rezolucja w sprawie objęcia Apropowizacji.

Na posiedzeniu czwartkowym (drugim) w sprawie żywnościowej, uchwaliła Rada miejska m. Kielce co następuje:

„Uznając w natychmiastowym podjęciu przez zmierzających do zaspokojenia najistotniejszych potrzeb ludności miasta, swój bezpośredni obowiązek Rada m. Kielce, zespolona w pragnieniu podjęcia łącznej pracy obywatelskiej, postanawia ująć w swe ręce apropowizację miasta, z tem, by rozpoczynając pracę od zaprowadzenia racjonalnego i sprawiedliwego rozdziału chleba, maki i cukru, zdyktować stopniowo do zaopatrywania ludności we wszystkie dostępne artykuły żywności, opału i oświetlenia”.

WIEŚCI Z ROSYI.

Otrzymane bezpośrednio z Kopenhagi.

Marya Budzynańska z córką Zofią, Leśkiewiczowa z dziećmi, Filipsy, Tulusińscy zawiadamiają rodzinę w Warszawie i Lublinie, że są zdrowi, wszyscy pracują, mieszka w Kijowie, Michałowska 12, m. 24. Leśkiewicz na froncie. Wacław w Piotrogradzie. Od Jurka otrzymaliśmy kartę pisaną w maju. Głowczewscy w Kijowie. Pisze co się z wami dzieje—niepokoi nas. Co ze sklepem i mieszkaniem. Oczekujemy odpowiedzi tą drogą, lub Sztokholm, Komitet Polski.

Jan Butrys zawiadamia żonę Karolinę w Lublinie, Graniczna nr. 16, m. 26, że zdrowi, dobrze mu się powodzi, wuja i ciocię Wójcików, Zieta 52, przy koście. Dominikańskim prosi o rychłą odpowiedź, czy zdrowi z córką Janiną. Czy listy dochodzą. Chce wysłać pieniądze żonie, niema dokładnego adresu. Adresować: Iwieniec, g. Mińsk, Kojdanowska nr. 74, J. Biegunowicz.

Wacław Podraska z armii czynnej, zawiadamia żonę, Antoninę i dzieci, Czesławę, Adelkę i Hildę, gardę Podraskich, w Lublinie, że zdrowi i powodzi mu się nieźle. Prosi o odpowiedź o zdrowiu Michaliny i Aleksandra Dobrowolskich.

Rybicki Bolesław, urzędnik kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia rodziców w Lublinie, ul. Okólna 2 i stryja, Jana Rybickiego, ul. Foksal nr. 8, dom własny, że zamieszkuje w Moskwie ze Złotnickimi z Lublina i służy w zarządzie Aleksandrowskiej kolei, brat Władzio na starym miejscu, wujaszek Andrzej w Mohylowie. Wszyscy są zdrowi, nie martwcie się o nas. Proszę o wiadomości.

Antoni Starowski w Mińsku, ul. Kojdanowska nr. 22, w warsztatach inżyniera Chitryna, zawiadamia żonę Maryę z dziećmi w Lublinie, że żyje i jest zdrowi, dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomość przez „Gazetę Polską”. Czy wysłać pieniądze?

Wincenty Tosio, Ateński, p. Tiotkino, gub. kurskiej—poszukuje brata Ludwika i bratowej Stanisławy, którzy pozostali w Końskich, gub. radomsk. oraz Zofii Orłowskiej w Lublinie. Proszę ich o wiadomości czy zdrowi i jak im się powodzi. My mieszkamy w Ateńsku, jesteśmy zdrowi, opiekujemy się wysiedleńcami i inwentarzami Porębkami.

Stanisław Winczewski z Kalisza, zawiadamia brata, Józefa Winczewskiego w Lublinie, dom własny przy fabryce cukru, że jest zdrowi wraz z całą rodziną. Mieszka na stacji Luniniec, kolei polskiej i prowadzi także interes jak na dworcu kaliskim. Prosi o wiadomości tą drogą.

Adolf Małczyński, zawiadamia żonę, Kazimierę i p. Kalinowskiego reagenta w Zamościu, jak również on i Czesia Piotrowska, zawiadamiają krewnych w Lublinie i Pińsku, że są zdrowi, pracują w Bobrujsku, biuro inż. Rodcewicza. Proszą o wiadomości.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cywilny lublinianin poszukuje 2 pokoi z kuchnią, w śródmieściu, od 1-go maja. Zgłoszenia do Administracji „Głosu”. 43

Wapno świeżo palone, w bryłach, poleca od 16 b. m., zakład wapienny Jana Lizuta w Lublinie, na Bronowicach. 584

Dwukółka nowa, bardzo pakowna, na żelaznych obręczach, do sprzedania. Adres: Lublin, Krakowskie Przedm. № 82, m. 5. 589

Z powodu uszkodzenia stawów, są do sprzedania karpie, kroczy i matki. Zembrzyce, poczta Lublin, gmina Zembrzyce, miły przy dworze. 601

Potrzebna kasjerka, skład apteczny. Krak.-Przedm. 46. 608

Potrzebne 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość w składzie aptecznym. Krak.-Przedm. 46. 608

Potrzebny chłopiec i dziewczynki do f. bryki toreb. Świątlicki—Archidya. konsta nr. 5. 603

Pokoju umeblowanego poszukuje. Zgłoszenia: Wydział Budowlany Głównego Komitetu Ratunkowego. Krak.-Przedm. 47. 604

SOLEC Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

otwiera sezon leczniczy 1917 roku od 20 maja do 20 września.

Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, hydroterapia, elektroterapia, kąpiele słoneczne i powietrzne.

Ceny niskie. Utrzymanie tańsze, niż w innych stronach kraju.

Dojazd przez stację Kielce lub st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd koniami 15 wiorst do Soleca.

Informacyi udziela gratis Zarząd Soleca, poczta Stopnica, obwód Busk.

Obwieszczenie.

Stosownie do rozporządzenia C. i K. Generala Gubernatorstwa Wojskowego H. N. 105359 i 106963 oraz dawniejszych rozporządzeń Magistratu wszyscy właściciele stajen hotelowych i zajezdnych mają poddawać co tydzień w piątki rzeczony stajnie zupełnemu oczyszczeniu z nawozu i odkażeniu przy pomocy białenia wapnem żłobów, drabin, przegród i ścian na wysokości głowy końskiej, zaś dziedzińce codziennemu wyimiataniu i uprzątaniu ze ściemi.

Do stajen mogą być wprowadzane tylko konie zdrowe; bez wypływów z nosa i o gładkiej czystej sierści.

Nie stosujący się do niniejszego przepisu będą karani grzywną do 300 koron lub aresztem do 80 dni.

Prezydent miasta W. Bajkowski.

St. Lekarz Weterynarii m. Lublina Guzowski.